

W kolejnym ligowym meczu piłkarzom Romy udało się pokonać na wyjeździe zespół Torino, co dało Giallorossim cenne trzy punkty. Oto jak o tym spotkaniu mówili trener Aurelio Andreazzoli oraz piłkarze z Rzymu.

TOTTI na swojej stronie oficjalnej

- Torino to bardzo dobrze zorganizowana drużyna, fizycznie mocna i bardzo uparta. To klasyczny rywal, który nie poddaje się do ostatniej minuty. Dzisiejszy mecz był trudny i rozgrywaliśmy go na bardzo trudnym terenie. Mimo tego udało nam się zdobyć trzy punkty, a to wynik, który na pewno poprawi naszą pozycję w tabeli. Teraz musimy myśleć już tylko o środzie. Wiemy dobrze, o co będziemy grać na San Siro. Stawką jest finał Pucharu Włoch. Aby wygrać, potrzebna będzie wielka Roma.

ANDREAZZOLI na konferencji prasowej

Dziś był Pan rozzłoszczony... Czy to znowu kwestie rodzinne?

AA: Stawiam moją rodzinę na pierwszym miejscu. Nie można mówić o rodzinach? Ja zawsze mówię o rodzinach, o mojej oraz o innych. Zawsze pod względem pozytywnym. We wszystkich rodzinach dzieją się różne rzeczy.

Ranieri mówił, że w innych rodzinach było więcej problemów, a potem został zwolniony...

AA: Kiedy w grę wchodzi tytuły, jest więcej pola do nienawiści. To odbiera spokój. Ja mam tę przewagę, że nie muszę robić kariery.

Jak się czuje Dodo? A Pjanic?

AA: Rozmawiałem z lekarzem. Pjanic wydaje się pod kontrolą – zrobiono to, co było trzeba. Dodo to chłopak, o którym zawsze wypowiadamy się bardzo dobrze i wierzymy w to, co mówimy. Ma za sobą szczególną historię – poważna kontuzja, po której nie został przywrócony do najlepszej formy, żeby odpowiednio walczyć. Wraca do zdrowia po kilku nawrotach kontuzji i powoli wprowadzamy go do gry i zaczyna to wychodzić dobrze. Obserwujemy go przez cały tydzień i dziś jestem bardzo zadowolony z tego, co zrobił, pod względem intensywności i pomysłów. Pokazał swoje szczególne umiejętności. Czasem drużyna nie dawała mu możliwości pokazania całego potencjału, ale widać było, że ma talent. Na razie chcemy trochę odciążyć go w defensywie, ponieważ za bardzo się rozgrzewa, wychodząc do przodu.

Osvaldo był na boisku do końca z powodów taktycznych czy dlatego, że Roma musi odpowiednio zagospodarować 3 mecze? Może nie widziałem dobrze, ale wydawało mi się, że nie było go w grupie piłkarzy, którzy poszli pozdrowić fanów... Nadal nie czuje się swobodnie?

AA: Zacznę od ostatniej kwestii – mam taki zwyczaj, że kiedy sędzia gwizdże na koniec, idę do szatni. Nie chcę świętować. Wolę wyjść i zostać sam ze sobą. Nie jestem na bieżąco z tym, o czym Pan mi mówi. Jeśli chodzi o wybranie Osvaldo... On jest zawieszony w środę, a Destro chciałem trzymać w rezerwie na Inter, aby miał 2-3 dni więcej i mógł potrenować jeszcze dwa razy. Jest już gotowy, żeby nam

pomóc, ale nie chciałem podejmować ryzyka. Gdybyśmy chcieli zrobić jakąś zmianę, nie moglibyśmy tego zrobić, ponieważ mieliśmy pewne problemy... Gdybym mógł zrobić wszystko, co chciałem, uniknąłbym także czerwonej kartki dla Balzarettiego, ale skurcze Perrotty wymusiły na nas ostatnią zmianę, która miała być inna.

Jak Pan oceni występ Cerciego?

AA: Myślę, że taki piłkarz jak Alessio zasługuje tylko na pochwały. Kiedy pokazuje swoje umiejętności tak, jak dzisiaj. Grał równo i z charakterem... Sprawił nam wiele kłopotów i był ciągle obecny. Myślę, że teraz już dojrzał i cieszy mnie to bardzo z uwagi na niego samego i na kadrę. Zasługuje na pochwały. Wie wiem, ilu piłkarzy może się poszczycić takimi umiejętnościami jak on.

ANDREAZZOLI dla Sky

Ile jest warta ta wygrana dla Romy? Dziś posadził Pan na ławce kilka gwiazd - to było ryzyko. Można powiedzieć, że Roma odnalazła dziś charakter, którego często jej brakowało?

AA: Tak, tak. Spokojnie można tak powiedzieć. Ale ja widziałem go także w derby, gdzie zagraliśmy dobrze w drugiej połowie. Dziś może dostaliśmy więcej, niż zasługiwaliśmy. W poniedziałek nie udało nam się uzyskać kompletu punktów, co nie pomaga obiektywnie ocenić meczu. Dziś zdobyliśmy trzy oczka, nawet mimo wykluczenia Balzarettiego i to w meczu przeciw drużynie, która wie, co robi. Udało nam się i dostaliśmy nagrodę za to, że walczyliśmy do samego końca. Równie dobrze wygrać mogło Toro - taka jest piłka. Trzeba zachować obiektywność w ocenie tego, co dzieje się na boisku. Widziałem drużynę, która pokazała dziś charakter, jaki już w przeszłości widzieliśmy, choć przelotnie.

Dwa gole Argentyńczyków. Osvaldo wyszedł z letargu?

AA: Dla napastnika zdobycie gola jest bardzo ważne. Cieszę się, że mu się udało. To ważny gol w meczu jego powrotu i to po burzliwym tygodniu. Był on burzliwy na zewnątrz, nie w szatni, ale powstało wrażenie, że drużyna jest zagrożona przez coś, co naprawdę nie istniało. Słowa mają znaczenie, ale fakty są faktami i kiedy Daniemu udało się strzelić gola, widziałem drużynę zgraną i trzymającą się razem. Wszyscy go otoczyli i cieszyli się razem z nim. Tak samo było po голу Lameli. Takie są fakty.

Drużyna na nowo się jednoczy...

AA: Nie. Jednoczyła by się na nowo, gdyby wcześniej nastąpił jakiś rozpad. A czegoś takiego nigdy nie było. Ja zawsze mówię to, co myślę.

Ale trudny moment jednak był...

AA: Myślę, że w Twoim domu także zdarzają się nieporozumienia, podobnie jak w moim. To normalne. Weź 25 osób z odmiennymi charakterami, osobowością i narodowością, a na pewno dojdzie do nieporozumień. Dlatego niektórym może się wydawać, że w szatni wrze... Takie rzeczy są normalne.

Osvaldo odseparowany?

AA: Nie. Osvaldo ma własny charakter, który pod pewnymi względami można by trochę zmienić. Nie może być inaczej. Nie ma człowieka, który nie mógłby czegoś zmienić w swoim postępowaniu.

Totti na ławce robi wrażenie... Dziś pokazał Pan przez czyny, że Roma należy do Pana, że to Pan nią rządzi. Podjął Pan trudne decyzje, które mogą sprowadzić na Pana krytykę... Chciał Pan w ten sposób pokazać, że zostanie?

AA: Nie, nie chciałem nic pokazać. To nie są decyzje podejmowane po to, żeby coś komuś pokazać. To wszystko dla dobra drużyny, choć nie zawsze wychodzi. Decyzję podejmuje dla dobra drużyny, a nie trenera, bo inaczej nie wykonywałbym swojej pracy. Nikt nie może powiedzieć, że ta drużyna nie jest w moich rękach. Piłkarze nie potrzebują pasterza z kijem, tylko przewodnika. Dzisiejsze decyzje wynikały ze środowowego meczu, z problemów zdrowotnych niektórych graczy itd. Gdybym mógł, oszczędziłbym także Pjanica. Trochę mi żal.

FLORENZI dla Roma Channel

Wszedłeś w mecz z biegu i od razu do walki przeciw Cerciemu.

F: Nie było łatwo. Wszystko działo się bardzo szybko. Udało nam się go powstrzymać i wywalczyliśmy ważną wygraną.

Wykazałeś się inteligencją, nie grając z nim ramię w ramię, lecz wyprowadzając go do boku...

F: Przemyślałem to. Kiedy zamykaliśmy go w taki sposób, mógł tylko dorzucić, a wtedy wślizgiem udało mi się go zatrzymać kilka razy. Alessio to wielki piłkarz, ale jego koledzy dobrze go wspierali.

Mało brakowało, żebyś strzelił gola...

F: Niestety tak. Ale mam pod tym względem trochę trudny okres... Zobaczymy teraz, czy Inter przyniesie mi szczęście...

Ventura mówi, że była to porażka bardzo niezastuzona...

F: Tym razem trener trochę się myli. Mieliśmy wiele okazji, podobnie jak oni. Nasza porażka byłaby zdecydowanie niezastuzona.

PERROTTA dla Roma Channel

Już przyzwyczaiłeś się do opaski kapitana... Dziś było bardzo gorąco...

SP: Tak, na boisku w pierwszej połowie było bardzo gorąco, a murawa była bardzo sucha. Trudno było biegać. Lepiej byłoby, gdyby je zmoczyli. Zagraliśmy moim zdaniem dobry mecz, może nie był to wielki mecz, ale wygraliśmy jako drużyna. Może oni zasługiwali na remis, ale mieliśmy trochę szczęścia. Jednak po голу Lameli

kontrowaliśmy mecz i w pełni zasłużyliśmy na wynik.

Ventura mówi, że to najbardziej niezasłużona porażka Toro w ostatnich miesiącach...

SP: Przed 2-1 mieli dobre okazje... Poprzeczka Cerciego, okazja Binachiego i trochę zamieszania. Ale do 1-0 zrobili naprawdę niewiele, mieli w sumie jedną okazję i to niezbyt dobrą... Po 2-1 w pełni zasłużyliśmy na wynik, prowadziliśmy grę i byliśmy blisko zdobycia trzeciej bramki. Florenzi był bardzo blisko. Myślę, że mecz zakończył się naszą zasłużoną wygraną.

Dokąd może zajść ta Roma, biorąc pod uwagę kalendarz rozgrywek?

AA: Cóż... Nie możemy patrzeć za bardzo w przyszłość, ponieważ niestety z naszej winy mieliśmy do tej pory nieco nierówne wyniki, nawet kiedy sytuacja wydawała się różowa. Mamy teraz dwa mecze, które musimy absolutnie wygrać. Z Pescarą i Sieną. Będziemy walczyć do końca. Odrobiliśmy 3 punkty do Interu i jesteśmy na 6 miejscu. Będziemy walczyć. Mamy dwa mecze, w których możemy przyzwyczaić się jeszcze bardziej do poprzedzających nas drużyn.

Przekwalifikowałeś się na środkowego pomocnika. Kiedy było trzeba, grałeś nawet jako reżyser. Skąd bierzesz siły, żeby ciągle wierzyć w sukces? Zeman nie dawał Ci zbyt wiele okazji do gry...

AA: Ochota do gry, do walki... Miałem szczęście, że zawsze jestem blisko z drużyną, także w chwilach, kiedy moja sytuacja nie była sielankowa. Zawsze byłem z kontakcie z szatnią. Myślę, że także relacje z kolegami dały mi siłę, żeby iść dalej przed siebie. Zawsze bardzo chcę wyjść na boisko. Na każdym treningu pracuję w entuzjazmem. Każdy występ przeżywam tak, jakby mógł być ostatnim w tych barwach. Mam nadzieję, że tak nie będzie... Dziś poszło dobrze. Miałem też trochę szczęścia, ponieważ trener na mnie postawił. Ale także u Zemana wywalczyłem sobie trochę miejsca.

PIRIS dla Roma Channel

Piękna wygrana. Przydałaby się taka sama na San Siro...

P: Dokładnie. Chcieliśmy dziś wygrać. Wiedzieliśmy, że na pewno nie będzie łatwo. Oni grają dobrze, ale my wygraliśmy i tylko to się liczy.

Dziś wróciliście do obrony czwórkowej. Nie męczycie się za bardzo...

P: To był inteligentny mecz. Bardziej męczycie się później, grając w 10. Oni atakowali więcej po golu na 2-1, ale my także graliśmy dziś pewniej.

Wyprzedziliście Inter...

P: To dobry moment. Teraz czujemy się lepiej. Znowu gramy obroną czwórkową i mamy nadzieję, że dalej będzie dobrze. Mamy przed sobą trzy mecze. Grając tak, jak dziś, możemy je wygrać.

Otarłeś się dziś o marzenie?

P: [uśmiecha się – od red] Byłem blisko. Dobrze uderzyłem, ale bramkarz był świetny i nie dałem rady.

Teraz najważniejszy mecz roku przeciw Interowi...

P: Tak, to naprawdę najważniejszy mecz dla mnie i dla drużyny. Wszyscy chcą grać w finale przeciw Lazio i wygrać Puchar Włoch. Dodatkowym atutem jest to, że gramy przeciw Lazio.

Obrona trójkowa czy czwórkowa? Jaką wolisz?

P: Lepiej się czuję w czwórkowej, ponieważ zawsze tak grałem. Ale także obrona trójkowa sprawdziła się dobrze w kilku meczach. To trener decyduje.

LAMELA dla Sky

Tak wygrana była dla Ciebie ważna. Podniosłeś ręce w stronę nieba po ostatnim gwizdku...

L: Tak, to prawda. Graliśmy dziś dobrze i zasłużyliśmy na wygraną.

Co czułeś, kiedy golem pomściłeś błąd w derby?

L: Błąd zawsze pozostaje. Dziś zagrałem dobry mecz. Derby zostały za nami i mamy nadzieję zagrać z Lazio w finale.

Mierzycie w Ligę Europy?

L: Tak. Mierzymy w Ligę Europy i Puchar Włoch. Tego właśnie chcemy.

Autor: kaisa